Rok VII. Kraków-Podgórze, Czwartek 24 Czerwca 1909 Nr. 140

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Nowe podatki w Austryi.

Plan finansowy ministra Bilińskiego.

Jak wiadomo, minister skarbu dr Biliński przed kilku dniami przedłożył izbie posłów nowe swe projekty podatkowe. Przedtem już przedłożył projekty większego opodatkowania wódki i piwa, oraz spadków i darowizn, obecnie przedłożył dalsze projekty podatku „kawalerskiego", podatku od dywidend i tantyem, projekt podwyższenia podatku osobisto-dochodowego i projekt reformy podatku domowo-klasowego.

Mając tedy całość planu finansowego ministra Bilińskiego, rozpatrzmy się w nowych podatkach.

Przedewszystkiem powiedzmy, że, wedle obliczenia ministeryum skarbu, w roku przyszłym ubędzie kasie państwowej okrągło 265 mil. koron. Ten ubytek powstanie po części ze zwiększenia się normalnych wydatków o 130 milionów i z takich nowych wydatków, jak oprocentowanie rozchodów na niedawne pogotowie wojenne, na co pójdzie 12 mil., jak wprowadzenie w życie ustawy o zarazie bydlęcej (1 mil.), jak urządzenie centrali dla handlu bydłem (1 mil.), jak zwiększenie pensyi wdów i emerytów dawnego typu (3 mil.) i jak uregulowanie poborów żandarmeryi (2,500.000 kor.) etc.

Wreszcie wskutek zreformowania podatku domowo-klasowego ubędzie 7 mil., zwrot krajom poborów od piwa wyniesie 32 mil. i przekazane będzie krajom na sanacyę finansów 41 mil.

To wszystko razem czyni 265 milionów.

Na pokrycie tej kwoty zaleca p. Biliński następujące większe opodatkowanie: *piwa* o 61 mil. 140 tysięcy, *wódki* o 34 mil. 400 tysięcy, *spadków i darowizn* o 10 mil., podatku osobisto-dochodowego, od *tantyem i dywidendy* 10 mil. i wreszcie zwiększenie *taryf kolejowych* o 47 mil. Da to razem 162,540.000, a że można przyjąć, iż normalny wzrost wszystkich dochodów skarbowych wyniesie 100 mil., więc się osiągnie 262$^{1}/_{2}$ mil., czyli tyle, ile ubędzie.

Oto cały plan p. Bilińskiego. Oparty jest on na przypuszczeniu, że nastąpi większe opodatkowanie piwa i wódki, czego jednak nie można jeszcze utrzymywać, bo przeciw podatkowi od piwa protestują Niemcy i Czesi bardzo gwałtownie.

Tymczasem jednak przypatrzmy się szczegółom innych zaprojektowanych podatków. A więc podatek osobisto-dochodowy w zasadzie pozostanie ten sam aż do dochodu 20.000 koron, lecz każda zgoła osoba, *która nikogo nie utrzymuje,* zapłaci dodatek 15 prc., a która utrzymuje jedno dziecko, zapłaci 10 prc. dodatku. Nazwano ten podatek *„kawalerskim"*, ale ta nazwa nie jest trafna, bo owe dodatki będą płacili także wdowcy i wdowy, a także panny, posiadające własny majątek. Zatem wdowiec samotny, który dziś płaci 20 kor. podatku osobisto-dochodowego, będzie płacił 23 koron, a taki sam wdowiec z jednem dzieckiem — 22 kor. Cały dochód państwowy z tych dodatków obliczyło ministeryum na 4,603.814 kor.

Podwyższenie podatku *osobisto-dochodowego* nastąpi dopiero przy dochodzie wyższym nad 20.000 koron. Więc ludzie skromnie zamożni nie ucierpią wcale. Ale ta podwyżka jest wogóle nieznaczna, bo całe powiększenie ma dać skarbowi tylko 2,956.812 koron.

Ministeryum zaprojektowało wreszcie większe opodatkowanie tantyem rad nadzorczych Towarzystw akcyjnych i komandytowych, oraz dywidend. Tantyemy do 2.000 koron będą płaciły więcej 2 prc. etc — Podatek od dywidend ma dać skarbowi pół miliona, a podatek od tantyem milion koron.

Wreszcie p. Biliński zaprojektował zreformować podatek domowo-klasowy. Ale z tej reformy wynika, że skarbowi nie przybędzie, lecz ubędzie 7 mil. koron. Zaczem trzeba ten projekt traktować osobno.

Jak wiadomo, przedłożył były minister skarbu Korytowski, w roku ubiegłym projekty reformy podatku domowo-czynszowego i domowo-klasowego. Dr Biliński ograniczył się tylko na reformie podatku domowo-klasowego z tą zmianą, że nie znosi, jak jego poprzednik bezwarunkowo podatku w obu najniższych klasach, tj. dla domków jedno- i dwu-izbowych, ale czyni to zawisłem od pewnych warunków i zmienia, względnie zniża podatek w kilku średnich klasach.

Projekt Bilińskiego przewiduje także dla budynków jedno- i dwu-izbowych minimalną taryfę podatku (1 korona względnie 2 korony rocznie), który jednak nie będzie ściągnięty, jeśli budynek ten jest jedynym budynkiem mieszkalnym właściciela. Kwestyi dodatków autonomicznych na takie domki podatku państwowego ustawa nie przesądza. — Minister skarbu oblicza z powodu tej reformy ubytek w dochodach na 7 milionów koron.

* * *

Plan finansowy Bilińskiego zwala nowe ciężary na szerokie sfery ludności (podatek od wódki i piwa), na przemysł i handel (taryfy kolejowe), ale widać w tym planie także zdrową tendencyę socyalno-polityczną *większego obciążenia ludzi bogatych* (podatek osobisto-dochodowy, od tantyem i dywidend, od spadków). Podatek t. zw. „kawalerski" budzi pewne wątpliwości. Dlaczego np. wdowiec lub wdowa z jednem dzieckiem mieliby płacić większy podatek — i dlaczego ludzie, utrzymujący np. rodziców, mają być również „kawalerskim" podatkiem obciążeni?

Ludność wiejska otrzymuje ulgę dzięki zmianie podatku domowo-klasowego.

Izba posłów zajmie się tymi podatkami dopiero w jesieni. Sprawa podwyższenia podatku od piwa napotka na wielkie trudności.

Niebezpieczeństwo wojny o Kretę.

W kołach dyplomatycznych żywią poważne obawy co do dalszego rozwoju sprawy kreteńskiej. Turcya wniosła protest przeciw usunięciu wojsk mocarstw z Krety, gdyż dla Turcyi mogą wyniknąć jak najniebezpieczniejsze komplikacye w wewnętrznej polityce, gdyby Porta zgodziła się na połączenie Krety z Grecyą i na uznanie niepodległości tej wyspy. Porta uważa niebezpieczeństwo wojny z Grecyą za o wiele mniejsze, niż niebezpieczeństwo dla rządu młodotureckiego w razie ustąpienia w kwestyi kreteńskiej. W każdym razie rozwój sytuacyi na Krecie jest bardzo krytyczny, a sprawie pokoju na Bałkanach zagraża wielkie niebezpieczeństwo.

Konstantynopol. W rozmowie z pewnym dyplomatą wielki wezyr oświadczył, że **Porta zdecydowana jest ewentualnie prowadzić wojnę w sprawie Krety.** Także prasa przemawia w takim tonie.

Konstantynopol. Nota, jaką Porta wystosowała do mocarstw w sprawie Krety, wywodzi, że Turcya chce uregulować stosunki na wyspie na podstawie autonomii i nie dopuści do naruszenia praw i zabrania wyspy przez inne państwo. Nota, przedstawiając niemożliwość utrzymania obecnej sytuacyi, wskazuje na to, że na Krecie wydają wyroki w imieniu króla greckiego i że są także inne oznaki zwierzchnictwa greckiego.

Londyn. W Izbie gmin w odpowiedzi na interpelacyę w sprawie Krety w zastępstwie sekretarza stanu spraw zagranicznych oświadczył sekretarz stanu skarbu, że rzeczywiście rząd turecki zwrócił się o zatrzymanie załóg międzynarodowych na Krecie; rząd angielski jednakże sądzi, że nie można nie spełnić danych ludności Krety przyrzeczeń. Rząd nie widzi też powodu do odstąpienia od tego postanowienia. Istnieje natomiast zamiar pozostawienia wojennych okrętów na wodach kreteńskich, celem zabezpieczenia flagi tureckiej i utrzymania spokoju.

Historya naturalna policyanta.

(*Studyum przyrodnicze*).

Z okazyi ostatniej batalii między policyą a młodzieżą akademicką, jeden z dowcipnych akademików nadsyła nam następujące złośliwe „studyum przyrodnicze":

Rozróżniamy dwa gatunki policyantów, gatunek pieszy i konny.

Policyant pieszy jest, jak powszechnie wiadomo, istotą dwunożną. Jest to stworzenie częściowo oswojone — żyje jednak przeważnie w stanie dzikim.

Przebywa po miastach i z zadowoleniem błąka się po ulicach. Żywi się śniadaniami, obiadami i kolacyami, prócz tego zjada także menaż. Żywot prowadzi koczowniczy. Domów nie stawia. Co jakiś czas przenosi się z miejsca na miejsce, z placu na plac i żeruje. Miejsca pobytu jego są niebezpieczne dla innych stworzeń, w szczególności zaś dla ludzi.

Policyant pieszy stoi na dość wysokim stopniu kultury. Ciało swoje okrywa ubraniem. Ubraniem komiśnem.

Broń zna i umie z niej robić użytek. Jest bałwochwalcą i czci księżyc. Do bliźnich swego gatunku jest nadzwyczaj podobny, odróżnia się tylko gwiazdkami. Gwiazdy czci również bałwochwalczo.

W walkach, jeżli idzie kupą, bywa zażarty i niełatwo ustępuje. Podczas awantur bywa nieobecny. Przedmieść nie lubi.

Wiadomo, że się rozmnaża, ale młode jego nie są odrazu policyantami. Ulegają przeobrażeniom.

O zwyczajach i życiu jego więcej nie wolno wiedzieć, bo to urzędowa tajemnica.

* * *

Policyant konny. Jest to istota dziwna. Nie jest całkowicie koniem, ale nie jest również czystej krwi policyantem.

Jest wysoki. Ma sześć nóg, z których dwie prawdopodobnie z czasem zmarnieją, gdyż do niczego ich nie używa.

Kopie.

Kąsa. Lubi stać nieruchomo. Żywi się menażą — lubi jednak także owies i siano. Wspólne to ma ze wszystkiemi zwierzętami roślinożerczemi.

Posiada grube jelito. Mowa jego jest dwojakiego gatunku. Artykułowana i nieartykułowana.

Lubi cukier, a nie lubi bata. Wędzidła także nie lubi.

Jest bałwochwalcą. Czci różne fetysze, księżyc i gwiazdy.

U nas pojawił się niedawno. Dokładnie jeszcze nie jest zbadany. Nie wiadomo, jak się rozmnaża. Młodych jego nikt jeszcze nie widział.

Jest szkodnikiem. Biegać umie bardzo prędko. Czasem galopuje i to nawet po plantacyach.

Zarost goli. Na zimę porasta gęstym włosem. Wiosną się leni. Ma czako.

Więcej o nim nie wiadomo. Jest bardzo wstydliwy. Jest inteligentny. Przepisy nie tylko zna, ale umie je interpretować z wysoka.

Mieszka w stajni.

Tajemnica śmierci dra Lewickiego.

Próba wyjaśnienia.

(Ciąg dalszy).

Ostatnia noc.

Ostatnia noc — noc pożegnania i ostatecznego obrachunku.

W dzień 4 czerwca po południu Borowska przyszła do kancelaryi Lewickiego i długo na rozmowę z nim czekała. Lewicki konferował z redaktorem M. Dąbrowskim. Około godziny 6-tej poprosił Borowską do swej sypialni, aby się z nią przez kilka minut bez świadków porozumieć, poczem w normalnem usposobieniu wyszedł z kancelaryi z p. M. D., mając ze sobą psa.

Oficerska miłość.

W czasach mych studyów akademickich zbliżyłem się do pewnego pensyonowanego oficera.

Raz szliśmy w pogodną noc letnią przez ogród. W ciągu rozmowy mówiłem: — Kobiety nie myślą nigdy i dlatego są szczęśliwe.

— Są słabsze — odrzekł — słabi mężczyźni także nie filozofują. Swoją drogą człowiek żyjący naprawdę, nie ma czasu na filozofowanie. Dobrze przeżyty dzień więcej jest wart, niż przefilozofowany rok. Kiedy jeszcze żyłem naprawdę, nigdy mi to nawet na myśl nie przychodziło. Rozważanie przychodzi dopiero później i cała nasza siła i energia wyczerpuje się na nie. Przedstawiam to sobie tak: czyn, taki naprawdę czyn, nie zakupienie jakiegoś szczegółu z ubrania, owóż czyn, wykonujemy zawsze bez namysłu. Rozważając z góry przebieg, skutki i konsekwencye czynu, traci się energię moralną do wykonania tego czynu konieczną, a fantazya umysł nasz uspokaja. Proszę przemyśleć wszystkie przyjemności jakiejś podróży, a będzie się panu wydawało, że pan tę podróż naprawdę już odbył. W najkrytyczniejszych chwilach mego życia nauczyłem się odróżniać, co jest działalność pod wpływem fantazyi, a co działalność od niej wolna.

Zdjął kapelusz i z przechyloną w tył głową, idąc obok mnie mówił:

Z pomiędzy sił, które najbardziej na ludzi wpływają, najsilniejszą jest fantazya. Wobec niej sława, bogactwo, miłość i honor są tylko snami. Gdy się jest tak nieprzezornym, że chce się to wszystko przemyśleć, ująć ręką, to niszczy się wszystko. Nic nie jest tak trudnem do przyjrzenia się z bliska, jak twory fantazyi, choć jest ona siłą wszystko poruszającą, siłą, która rodzi religie, filozofie, sztuki i ekonomie.

Jestem synem wyższego oficera stacyonowanego na granicy, a moją młodość przebyłem w szkołach i instytutach wojskowych. Rodziny, matki, rodzeństwa prawie nie znałem. Powiadają, że ludzie, którzy nie mieli młodości, pozostają długo młodymi. Z mojej strony mogę powiedzieć, że mając młodość, uczy się człowiek wcześniej znać ludzi, stać o własnych siłach i nie wierzyć w żadną pomoc z ich strony.

Byłem dobrym żołnierzem, surowym oficerem i nie miałem innej troski, jak moich żołnierzy. W jednem miasteczku, dokąd mnie przeniesiono, zostałem wprowadzony do domu pewnego fabrykanta, którego córka Marya bardzo mi się podobała. Była w tym domu jeszcze jedna córka z mężem rozwiedziona, matka małego chłopczyka. Rozwiedziona córka prowadziła gospodarstwo domowe u ojca wdowca, którego interesa szły doskonale i którego uważano powszechnie za człowieka bardzo bogatego.

Jego córka Marya była kobietą zupełnie w moim smaku: żywa, o oczach wpadających w kolor zielony, o silnie rozwiniętych wszystkich instynktach kobiecych, nigdy nie rozumująca, działająca zawsze pod wpływem chwili. Bardzo ją kochałem. Lecz ona nie dała mi tego, czego właśnie najbardziej potrzebowałem, nie dała mi serca, którego mi dotychczas zawsze tak zupełnie brakło, nie dała mi żadnej możności jakiegoś duchowego współżycia z nią. Lecz wtenczas tego jeszcze nie rozumiałem i nawet czego innego, a nie tego pragnąłem... byłem tak głupi! Dla mężczyzny nie jest wcale kobieta tylko epizodem, lecz ma wpływ decydujący na całe jego życie, zupełnie tak samo, jak mężczyzna na życie kobiety. Gdyby mi ktoś wówczas był przytoczył lekkomyślną siostrę Maryi jako przykład ostrzegający, to mimo to byłbym się z Maryą ożenił. Kochałem ją i to mi wystarczało. Lecz nie będę panu wszystkiego opowiadał. Dała mi tyle, ile miała do rozdania i zrobiła mnie bardzo nieszczęśliwym.

Przeniesiono mnie do innego miasta i Marya opuściła dom rodzicielski. Żyła teraz życiem żony żołnierza i życie to podobało się jej. Wytłómacz pan takiemu stworzeniu bez mózgu, a wesołemu, ślicznemu, różowemu, ze siebie zadowolonemu i szczęśliwemu, że obowiązek nakazuje wyrzec się pewnych przyjemności życia... Byłem bardzo zajęty i pewien lekarz, którego znaliśmy już bardzo dawno, dotrzymywał jej towarzystwa. W czasach tych miałem ordynansa, młodego żołnierza, chłopa z pochodzenia, dziwnie roztargnionego, ale bardzo sprytnego i oddanego mi duszą i ciałem.

Patrzał on na mnie zawsze jakiemiś dziwnemi oczyma; gdy mu coś rozkazywałem, nie odchodził natychmiast po otrzymaniu rozkazu, lecz dalej stał i patrzył na mnie. Odchodził dopiero na komendę. Gniewało mnie to. Głupi chłop — myślałem — dlaczego mi się tak przypatruje?...

Nie przeczuwałem niczego. Zresztą cóż mógłbym uczynić, gdybym żonie mej nawet nie dowierzał? Któż potrafi kobietę upilnować?

Dokończenie nastąpi.

Red. M. D., przebywający w zamkniętym gabinecie Lewickiego, nie widział Borowskiej odchodzącej, lecz uważamy za wykluczone, by Lewicki Borowską w mieszkaniu pozostawił. Nie miałoby to bowiem żadnego sensu. Borowska wyszła z kancelaryi, umówiwszy się z Lewickim o spotkanie w nocy.

Że spotkanie było *umówione*, wynika z tego, że bardzo trudno byłoby inaczej wytłómaczyć to spotkanie. Nie łatwo możnaby przypuścić, że Borowska śledziła Lewickiego od 6-tej do 11-tej w nocy, bo Lewicki był w tym czasie u Bisanza, spacerował po Błoniach z psem, wrócił dorożką do domu, aby się przebrać, i (zapewne także dorożką) udał się o g. 9-tej z wizytą do pni Tyszkiewiczowej. Borowska musiałaby ślad jego z oczu stracić w nocy, w dzień zaś Lewicki byłby ją spostrzegł.

Faktem jest, że o g. 11-tej w nocy Lewicki (ciągle w towarzystwie psa) opuścił mieszkanie pni T. przy ulicy Wolskiej i poszedł w kierunku miasta. Uważać musimy za wielce prawdopodobne, że Borowska, jak to w policyi zeznała, czekała nań w ulicy Wolskiej, że potem rozeszli się, aby ich na Rynku nie widziano społem i że Lewicki wprowadził ją o godz. wpół do 12-tej do mieszkania przy ul. Sławkowskiej. To wyznaczenie rendez-vous w nocy o późnej godzinie nie może dziwić u Lewickiego, który nie lubił się niczem krępować, a może chciał i tym razem tylko zbyć Borowską...

Przyszedłszy do domu, Lewicki naprzód gotował mleko dla psa, jak badania policyjne wykazały.

Następnie odbyła się długa pożegnalna rozmowa, poczem oboje społem spalili w piecu kuchennym kilkanaście listów i dwie książki.

Znaleziono bowiem niedopalone kartki tomiku dzieł Krasińskiego i popiół z kartek innej jakiejś książki.

Co znaczy to autodafé książek?

Stoimy znowu w obec dziwnej zagadki, którą spróbujemy rozwiązać domysłem, hipotezą.

Janina Borowska mogła mówić do Lewickiego:

— Kochałam kiedyś, ale nie ciebie, lecz tego, za kogoś się podawał, kogo sobie wymarzyłam. Zawiodłam się. Nienawidzę cię teraz! Pragnęłabym zapomnieć o tej chwili złudzenia i szału, co nas złączyła, chcę wymazać ten epizod z życia mego. Niech zniszczeje, niech w popiół się obróci wszystko, cośmy wspólnie przeżyli; wszystkie pamiątki naszej miłości niech raz na zawsze bez śladu zaginą... Te listy, te książki, któreśmy wspólnie czytali, niech ogień strawi, aby nic nie zostało, coby nam mogło ubiegłe chwile przypominać...

I za chwilę garść popiołu pozostała z listów i książek.

Mówicie, że to egzaltacya? Niewątpliwie, ale to były natury romantyczne, a ta ostatnia nocna rozmowa targała ich nerwami i rozegzaltowała dusze.

Wobec spóźnionej pory Borowska miała zostać na noc w mieszkaniu Lewickiego. Oddał jej łóżko, sam zaścielił prześcieradłem otomanę. Rozebrał się i siedział w półleżącej pozycyi albo na otomanie albo na kanapce, opartej o pianino. (Zęby wyjął i umieścił w szklance z wodą. Szczegół nie poetyczny, świadczący o zupełnem *sans gene* postępowaniu Lewickiego z kobietami).

Borowska chodziła po pokoju i mówiła dalej. Co mówiła? Prawdopodobnie wyrzucała mu jego z nią postępowanie, przedstawiała mu w jaskrawych wyrazach dwoistość jego natury, wykazywała mu brak treści w jego dotychczasowem życiu..... On słuchał wielce przygnębiony. Lewicki był bardzo wrażliwy, a Borowska wywierała nań silny wpływ, deprymujący.

— — — — — — — — — — —

I oto doszliśmy do punktu, w którym pióro odłożyć nam należy. Do tego punktu mogliśmy snuć naszą opowieść, oparłszy się na znajomości osób, na ich psychologii i na wiadomych nam faktach. Do tej chwili wszystko było dla nas łatwe do wytłómaczenia i zrozumiałe — ale po chwili w mieszkaniu Lewickiego padł strzał, którego umotywować nie potrafimy.

Ten strzał z rewolweru, noszonego stale przez Lewickiego, mógł paść z ręki samego Lewickiego, mógł paść z ręki Borowskiej.

Janina Borowska w przystępie histerycznego rozżalenia mogła pochwycić rewolwer swego byłego kochanka i wymierzyć doń strzał śmiertelny. Przemawia jednak przeciw temu okoliczność, że ten tak trafny strzał musiał być dany w świetle lampy (którą L. padając zrzucił na podłogę) i Lewicki byłby się bronił. Wykluczamy bezwarunkowo morderstwo podczas snu, morderstwo z premedytacyą, bo wówczas Borowska opuściłaby mieszkanie (mogła to uczynić niepostrzeżenie!) i nie byłaby telefonowała do doktora Kadera i po Pogotowie.

Lewicki, rozstrojony, rozegzaltowany, przygnębiony pod wpływem słów Borowskiej, mógł sam ująć rewolwer w rękę. Jedna myśl obłędna, jeden histeryczny spazm, jedno ściśnięcie rękojeści browninga (bardzo łatwo dającego ognia) — i śmiertelny strzał padł.

Zaznaczyć należy, że Lewicki ulegał histerycznym atakom. Gdy zdechł mu pies ulubiony Wuga, Lewicki doznał ataku *spazmów*. Nie była to stanowczo natura „normalna"; obok zupełnej, że tak powiemy, gruboskórności, objawiała się u niego niekiedy przesadna wrażliwość. Pan A. Bylicki, który go podobno kilkakrotnie trzeźwił w takich wypadkach, i krewna Lewickiego pani Szczerbińska będą mogli w tej mierze lekarzom i sądowi udzielić ważnych wyjaśnień.

Lewicki mógł sam się zastrzelić pod wpływem nadmiernego zdenerwowania.

Zachowanie się Borowskiej po strzale nie przemawia też zatem, jakoby ona była morderczynią.

Co czyni Borowska? Zrazu nie wie dokładnie, czy rana jest groźna. Okłada i zmywa głowę Lewickiego mokrym ręcznikiem, telefonuje po pomoc...

Ważny dla psychologa szczegół, to także troszczenie się Borowskiej o stronę moralną jej bytności w nocy u L. i proszenie lekarza dyżurnego o dyskrecyę. Osoba, która spodziewa się posądzenia o morderstwo, nie interesuje się taką podrzędną okolicznością. Borowska wzięła także rewolwer na pamiątkę (odebrano go jej w policyi). Jedna ze znanych autorek polskich opowiadała nam, że zna pewną panią, która pieści się rewolwerem, z którego zastrzelił się mężczyzna dla niej...

. . . .

Nie bronimy tu Borowskiej. Próbowaliśmy tu w interesie prawdy wyświetlić sprawę i dążyć do zrozumienia tej tragedyi, rozegranej między dwojgiem ludzi bądź co bądź niepospolitych, których los nieszczęsny zbliżył ku sobie. — **Zagadki śmierci dra Lewickiego nie zdołaliśmy w niezbity sposób wyjaśnić**, ale przynajmniej wyjaśniliśmy wszystkie poprzedzające ów śmiertelny strzał okoliczności. **O winie lub niewinności Borowskiej**, na której ciężą podejrzenia, ale która od pierwszej chwili przesłuchania konsekwentnie zaprzecza, jakoby ś. p. L. padł z jej ręki i oświadcza, że nie lękałaby się w danym razie odpowiedzialności, **orzekać musi sąd.** Janina Borowska stanie przed sądem.

Na tem kończymy nasze wywody. Winniśmy jeszcze tylko napiętnować bzdurstwa niektórych reporterów i korespondentów, ogłaszane bezkrytycznie w dziennikach. I tak czytaliśmy wczoraj w warsz. „Kuryerze Porannym" nowe bajki o „politycznem tle" sprawy i informacyę, że „wpływowe osoby w Krakowie starają się wpłynąć na zaniechanie procesu z obawy, by ich erotyczne stosunki z Borowską nie wyszły na jaw". „Inteligencyi" korespondenta powinszować warszawskiemu dziennikowi!

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru powszechnego. Dziś we środę po raz 14-ty „Figle wiosenne" operetka w 3 akt.

Czwartek: „Otello", tragedya w 5 akt. W. Szekspira. W znakomitej tej tragedyi Szekspirowskiej, tytułową rolę odtworzy dyr. E. Rygier, który rolę „Otella" zalicza do swoich najlepszych kreacyi. — Piątek: po raz 2-gi „Otello", z dyr. E. Rygierem. — Na sobotę i niedzielę popołudniu, dyrekcya teatru przygotowuje sztukę 5 aktową G. Zapolskiej, p. t. „Małka Szwarzenkopf". Niedziela wieczór po raz 3-ci i ostatni „Otello" z dyr. E. Ryglerem.

W poniedziałek po raz ostatni „Ona i jej mąż", farsa w 4 akt. ze śpiewami i tańcami. — Wtorek: „Lalka" operetka, benefis i ostatni występ panny J. Brzozowskiej.

Popis szkoły gry fortepianowej, p. Flory Grzywińskiej, odbył się onegdaj w lokalu tejże, przy ulicy Wolskiej, wobec nader licznego grona słuchaczy, oraz uczniów.

P. Flora Grzywińska, z której uczelni wyszło kilkadziesiąt doskonałych sił pianistowskich, a w ich gronie i tej miary co Ignacy Friedmann i Seweryn Eisenberg, cieszy się nie tylko w mieście lecz i w kraju całym wielkiem uznaniem tych znawców i miłośników gry fortepianowej, którzy nie hołdują coraz to nowym kierunkom pedagogicznym w tym zakresie, każącym zdobywać technikę sposobami i sposobikami, danymi do wysunięcia w grę na plan pierwszy sprawności techniki palcowej. — Uczniowie p. Grzywińskiej grają składnie, technika rozwinięta prawidłowo i celowo — a zaletą ich grze jest naturalne i swobodne prowadzenie ręki, oraz szukanie estetycznych pierwiastków w oddaniu utworów. — Z licznego grona wyróżnił się p. G. Riesser pięknem odegraniem Spindlera: „Lied ohne Werk", p. Droździkowska zgrabnem ujęciem „Barcarolli" Godarda, oraz p. D. Sperber nader poprawnem odtworzeniem „Mazurka" Chopina i „La fileuse" Raffa.

Potoczystem wykonaniem „Sonaty" Webera zwróciła uwagę słuchaczka p. G. Butschek — oddając poza daleko posuniętą sprawnością techniczną — doskonale nastrój poważnego utworu. — Nader poprawnie i ze smakiem wykonała p. S. Langer prześliczną „Barcarollę" Rubinsteina, tudzież dziarski „Krakowiak" Paderewskiego.

Zasłużone oklaski zbierała p. Z. Aronsohnówna za świetne oddanie „Impromptu" Chopina, oraz „Soire de Vienne" Schubertha, Liszta — wykazując prześlicznie rozwiniętą technikę, oraz szczerą muzykalność.

Popis zakończył p. Gabryś, pianista, którego popisy wkraczają już w dziedzinę artyzmu, zarówno ze względu na techniczny rozwój swego talentu jak niemniej i ujęcie duchowej części utworu. Wykonanie „Preludyi con Fuga" Benka, utworu trudnego i głębokiego zarazem, było artystycznem i niezwykle zajmującem. — „Rapsodya III." Liszta dała młodemu i utalentowanemu pianiście pole do popisu dla rozwiniętej i bogatej techniki. Za gorące oklaski, jakiemi darzyło go audytoryum, zagrał p. Gabryś prześliczną „Legendę" Różyckiego. — Popis wywarł na słuchaczy nader dodatnie wrażenie, którego wykładnikiem obok oklasków były także i podziękowania za trudy pedagogiczne. *St. Bursa.*

Adam Muller, długoletni artysta i dyrektor teatru polskiego na prowincyi, b. dyrektor teatru ludowego w Krakowie — rozpoczyna letni sezon teatralny w Zakopanem w pierwszych dniach lipca. Na repertoir złożą się przeważnie komedye polskich autorów oraz sztuki narodowe. Chcąc dobrze przygotować przedstawienia p. Muller od tygodnia robi już próby.

P. Halina Skwirczyńska, Krakowianka, wystąpiła na koncercie, urządzonym na dochód pomnika Mickiewicza w Paryżu, wraz ze skrzypkiem p. Zygmuntem Jareckim. — P. Halina Skwirczyńska, pianistka, uczennica jednej z krakowskich szkół muzycznych, odbyła studya pianistowskie u Leszetyckiego i obecnie poświęca się karyerze koncertowej. — Koncert odbył się wobec licznych słuchaczy.

Z osobistości francuskich przybył na koncert między innymi Ar. Bourdelle i Leblond; przedstawicieli polskiego świata paryskiego zjawiła się liczba bardzo pokaźna.

Program, podzielony między oboje koncertantów, wykonano tak pięknie i z takiem serdecznem przejęciem, że o lepszem wykonaniu marzyć trudno. Halina Skwirczyńska okazała się pianistką dużej miary, a powodzenie nadzwyczajne tego małego koncertu, otworzy jej z pewnością wstęp na wielkie estrady paryskie; ma wszystkie do tego warunki. — Z. Jarecki znany jest zbyt dobrze jako artysta wytrawny; „Serenada melancholijna" Czajkowskiego, Dworzaka „Humoreska", Wieniawskiego „Mazurka" — wywołały głośne uznanie. Panna Skwirczyńska zdobyła największe powodzenie: „Waryacyami i fugą" Paderewskiego", „Waryacyami" Beethovena i zgrabną, niezwykle miłą „Arabeską" Leszetyckiego, znakomitego jej nauczyciela.

Repertuar opery i operetki lwowskiej.

Piątek: „Waleczny żołnierz".
Sobota: „Cyganerya".
Niedziela pop.: „Posłaniec Nr. 6666".
Niedziela wiecz.: „Opowieści Hoffmana".
Poniedziałek: „Eugeniusz Onegin".
Wtorek pop.: „Wesoła wdówka".
Wtorek wiecz.: „Madame Butterfly".
Sroda: „Waleczny żołnierz".
Czwartek: „Traviata".

Repertuar teatru ludowego:

Piątek: „Otello".
Sobota: „Małka Szwarzenkopf".
Niedziela pop.: „Małka Szwarzenkopf".
Niedziela wiecz.: „Otello".

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na czwartek.

Teatr miejski: „Madame Butterfly".
Teatr ludowy: „Otello".

Miejskie sprawy szkolne. Obradująca wczoraj sekcya szkolna uchwaliła zakomunikować Radzie szkolnej krajowej we Lwowie uchwałę Rady miasta z dn. 9. b. m. z podaniem o wydanie zarządzeń, zmierzających do przekształcenia żeńskiej szkoły im. św. Scholastyki na gimnazyum realne. Dalej uchwalono przedstawić Radzie szkolnej okręgowej kandydatkę do nominacyi na prowizoryczną nauczycielkę gospodarstwa domowego. W końcu przyznano 4 nauczycielom zapomogi w łącznej kwocie 250 kor. i subwencyę w kwocie 240 k. nauczycielom przebywającym na kursie rysunkowym we Lwowie.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej pod przew. I wicepr. dra Szarskiego. Obradowano nad zniesieniem, względnie reformą, taryfy akcyzowej w m. Krakowie. Po wywodzie referenta naczelnika akcyzy dra Zawadzkiego wywiązała się dłuższa dyskusya, której ciąg dalszy nastąpi na najbliższem posiedzeniu komisyi. Powzięte przez komisyę wnioski przedstawione zostaną Radzie miejskiej.

Petersburscy akademicy w Krakowie. Jak ju zapowiedzieliśmy w poprzednim numerze przybyła wczoraj do Krakowa o godz. 10 wieczorem wycieczka studentów Uniwersytetu petersburskiego z prof. Pogodinem na czele. W wycieczce bierze udział 18 osób, w tem 8 studentek petersburskich. Między niemi znajduje się dwóch Polaków pp. Wolski i Grzybowski. Na dworcu powitali gości tutejsi akademicy z prof. Zdziechowskim na czele.

Wycieczkowcy zamieszkali: panie w hotelu Centralnym, panowie zaś w hotelu Kleina.

Dzisiaj rano zwiedzali goście Kraków pod przew. sekr. Związku turystycznego p. Rosnera. Po Wawelu oprowadzał ich prof. Mycielski. — Następnie zwiedzili goście kościół N. P. Maryi, kościół św. Barbary, Sukiennice i kamień Kościuszki. W Muzeum Czartoryskich udzielał gościom wyjaśnień prof. Sokołowski, po Muzeum Narodowem oprowadzał kustosz Muzeum dr Pagaczewski. W południe przybyła wycieczka do Uniwersytetu, gdzie powitana i oprowadzana przez rektora dra Fiericha zwiedziła gmach Collegii Novi. — Po południu udali się uczestnicy wycieczki na Wawel w celu zwiedzenia skarbca. — Wieczorem odbędzie się bankiet dla gości.

Stypendyum rękodzielnicze. Wydział krajowy ogłasza konkurs na stypendya z fundacyi ś. p. Teofila i Pauliny małżonków Adamskich. Stypendya przeznaczona są na kształcenie się polskiej i katolickiej młodzieży rękodzielniczej w obranym zawodzie. Stypendya rozdaje i oznacza wysokość ich Wydział krajowy. Stypendyści w kraju otrzymają kwotę około 200 kor., ci zaś, którzy wyjadą za granicę, 400 kor. rocznie. Podania należy wnosić do Wydziału kraj. do dnia 15-go lipca b. r.

Koło Pań T. S. L. Komitet bardzo licznie zgromadzonych Pań Krakowskiego Koła Tow. Szkoły Ludowej postanowił urządzić dnia 27 czerwca rb. w Parku dra Jordana festyn, przeznaczając dochód osiągnięty z tej zabawy w połowie na Dar Grunwaldzki, a w połowie na cele Krakowskiego Koła Pań Tow. S. L. (Ochronki, Czytelnie i Szkoły na Zachodnich Kresach).

Komitet urządzający festyn na dochód Przytuliska i Twa wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863/4 składa niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim a wszystkim, którzy raczyli przyjść z pomocą i poparciem jak nasza patryotyczna prasa, śpiewna „Lutnia", lub którzy zasilili szczupłą kasę Towarzystwa. Przychodu było k. 1500 a po potrąceniu kosztów pozostało około k. 1200.

Głównym dochodem są naddatki, które przyniosły do k. 500. Były one szczegółowo ogłaszane, a należy do nich jeszcze kwota k. 30, zebrana przez członków Towarzystwa Strzeleckiego.

Wianki, urządzane rokrocznie przez „Sokół" krakowski, odbędą się w sobotę 26 b. m., a w razie niepogody 27 lub 29 czerwca. Program szczegółowy zostanie w tych dniach ogłoszony w dziennikach i afiszami. Bilety wstępu po 2 i 1 koronie są od środy do nabycia w sklepie pp. Zajączka i Lankosza, Rynek, Linia A-B.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. urzędników budowy tanich domów mieszkalnych w Krakowie odbędzie się dnia 2 lipca b. r. w sali Rady powiatowej o godzinie 6 wiecz. z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie komisyi na walnem zgromadzeniu wybranej. 2) Zmiana statutu. 3) Wybór 4 członków zarządu oraz 4 zastępców.

Wiedeńskie Tow. „Urania" w Krakowie. W połowie lipca b. r. przybędą do Krakowa reprezentanci znanego Towarzystwa „Urania", celem zbierania w Krakowie i kraju materyału odczytowego i dla kinematografów. „Uranię" reprezentować będzie czterech profesorów uniwersytetu wiedeńskiego.

Festyn Stow. stróżów, który odbył się w ubiegłą niedzielę w Parku krakowskim, przyniósł stow. 50 kor. czystego dochodu. Z festynu pozostało 155 fantów, które zachowano do festynu ludowego, który stow. urządzić zamierza.

Echa wiecu akademickiego. Podane przez jeden z dzienników krak. wypadki poważnych skaleczeń słuchaczy uniw., których miano opatrzyć na klinice chirurgicznej, okazały się zmyślonemi, jak nas informują z policyi. Odnieśli drobniejsze obrażenia: Łazarski, słuch. filozofii, pokaleczony laską w okolicy oka, słuchacze: Muszyński, Zabłocki, Pabian i Piotrowski odnieśli drobniejsze obrażenia. Jedna ze słuchaczek doznała podrapania na przedramieniu, druga popadła w atak nerwowy.

(Musimy nadmienić, że to tylko drobna liczba poturbowanych, wielu dla uniknięcia protokołów nie udało się na Pogotowie dla opatrzenia. *Przyp. Red).*

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Szanowna Redakcyo! W imię prawdy upraszamy uprzejmie o zaznaczenie w swojem cennem piśmie, że młodzież katolicko-narodowa z „Polonii" w demonstracyi pod pałacem biskupim wcale udziału nie brała. — Z góry za umieszczenie składamy szczerą podziękę i kreślimy się z poważaniem *J. Puchałka*, prezes".

Otóż sprawozdawca nasz widział, iż p. Kajrukstis z drugim kolegą szedł w pochodzie, wołając do manifestujących: „To postęp, kultura!", a więc członek „Polonii" brał udział w manifestacyi.

Doskonały obecny program w Teatrze Rozmai-

tości w Parku Krakowskim przyciąga stale licznych gości wypełniających szczelnie salę. Wszystkie punkty programu bez wyjątku są bardzo interesujące tak dla dorosłych jak i dla dzieci, nadto odznaczają się pewną wykwintnością, która nie zawsze towarzyszy tego rodzaju przedstawieniom.

Bestyalski żołdak. Nocy dzisiejszej około godz. 1 w ul. Karmelickiej pobił w nieludzki sposób żołnierz 56 p. p., Józef Luberda, jakąś dziewczynę rączką bagnetu po twarzy. — Przyszli oni razem pod kawiarnię p. Bizanca i tutaj powstała pomiędzy nimi sprzeczka, w czasie której zdziczały żołdak dobył bagnetu i począł nim bić ową dziewczynę. Na krzyk ofiary wybiegli goście z kawiarni, co widząc Luberda porzucił pobitą i prędko począł uciekać w ul. Rajską. Za uciekającym rzucili się dwaj panowie p. Ch. i p. St., którym zawezwany policyant odmówił interwencyi. Panowie ci wezwali po drodze przechodniów do pomocy w ujęciu zbiega, a ten zaś widząc ścigany go tłum, do którego przyłączyli się dwaj inni policyanci, zagroził p. Ch. bagnetem i uciekł w ul. Czarnowiejską. Po dłuższych dopiero poszukiwaniach znaleziono go ukrytego w wiklinie koło wałów, a pochwycony, udawał, że nie wie o niczem. Rozpoznany, zbeształ w najgorszy sposób panów Ch. i St. oraz policyantów i usiłował wyrwać się; — skrępowano go jednakże i zaprowadzono do koszar pułkowych przy ul. Rajskiej, gdzie spisany został protokół. — Luberda znany jest policyi jeszcze z „cywilnych" czasów i za awantury był kilkakrotnie karany.

Usiłowane samobójstwo. Znowu wypadek niedoszłego samobójstwa, które usiłował dokonać 22-letni abituryent gimn. p. S. Ż. zaszedł dzisiejszej nocy. Do gorzkich migdałów wlał on jakiegoś płynu i wszystko to wypił (gorzkie migdały zawierają kwas pruski). — Zawezwane przez domowników Pogotowie na ul. Tomasza l. 33 wypompowało choremu żołądek i odwiozło go do szpitala św. Łazarza, gdzie mu żołądek wypłukano i rano opuścił niedoszły samobójca szpital zupełnie zdrowy.

Wypadek przy pracy. Dziś rano o godz. 8 zawezwano Pogotowie do fabryki dachówek w Podgórzu, gdzie maszyna zmiażdżyła prawą rękę robotnikowi Janowi Kopciuszce z Wieliczki. Opatrzono rannego i przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Z sali sądowej. Radca Ursel przewodniczył dziś rozprawie przed sądem przys. przeciw Janowi Barańskiemu, 23 letniemu wyrobnikowi, oskarżonemu o zabójstwo. Jan Barański znany jest w Jaworznie, gdzie mieszka, z awanturniczego życia. Gmina m. Jaworzna wystawiła mu świadectwo moralności bardzo ujemne i zaznaczyła w niem, iż „zachowanie się Barańskiego pozostawia wiele do życzenia". Szczególniej Barański jest niebezpiecznym w stanie nietrzeźwym. W kwietniu b. r. dopuścił on się zabójstwa na Józefie Ziarce, wyrobnikowi, który wszczął z pijanym Barańskim kłótnię na Rynku w Jaworznie, z czego powstała krwawa bójka. Barański rzucił się z nożem na przeciwnika i zadał mu pięć głębokich ran: dwie z tyłu, a trzy z przodu ciała, z tych jedna rana była śmiertelna, gdyż nóż przebił serce.

Ranny Ziarko, padłszy na ziemię, tarzał się po niej, starając się ustrzedz piersi i brzuch przed ciosami noża. Zaciekły Barański jednak kłuł nożem swą ofiarę i kopał nogami do czasu, aż go świadkowie zajścia oderwali od ofiary. Ziarko wkrótce ducha wyzionął.

Aresztowano natychmiast zabójcę i dziś odpowiada on za swój zbrodniczy czyn przed sądem przysięgłych. Oskarża go prokurator dr Jendl, broni adw. dr Heski. Liczni świadkowie stwierdzili winę oskarżonego. Lekarze-rzeczoznawcy: dr Jankowski i dr Wachholz orzekli, iż nawet natychmiastowa pomoc lekarska nie uratowałaby rannego, gdyż serce było przebite. Zdarzają się jednak wypadki, iż natychmiastowa operacya ratuje rannego. Np. przed dwoma miesiącami dokonał prof. Rutkowski operacyi na rannym Firku ze Zwierzyńca, któremu zeszył przebite serce, tak, że chory wrócił do zdrowia i żyje. Jestto jednak bardzo rzadki wypadek.

Po wywodach prokuratora i obrońcy, zresumował wyniki rozprawy r. Ursel, poczem sędziowie przysięgli udali się na naradę.

O zabójstwo oskarżony na wczorajszej rozprawie Stanisław Łazowy został na podstawie werdyktu sędziów przys. skazany na 6 miesięcy aresztu.

Odpowiedzi redakcyi. „Lokatorowi". Ileż razy mamy jeszcze powtarzać, że anonimowe listy nie będą uwzględniane.

Zmarli. Maksymilian Wodzinowski, ojciec znanego artysty-malarza, zmarł wczoraj w Podgórzu w 81 roku życia. — Pogrzeb odbędzie się we czwartek o godzinie 3 popoł.

Antonina z Dutkowskich Stępniowska, obywatelka m. Krakowa, zmarła wczoraj przeżywszy lat 73. Pogrzeb odbędzie się we czwartek o godz. 4 popoł.

Tajemnica śmierci dra Włodzimierza Lewickiego.

Adwokat dr Szalay objął urzędownie obronę Janiny Borowskiej, w rozprawie przed trybunałem sędziów przysięgłych.

Przed rozprawą będzie Borowska poddaną badaniu psychiatrów w celu uniknięcia wszelkich wątpliwości w czasie rozprawy.

Wyścigi konne w Krakowie.

Dzień wczorajszy wyścigów zgromadził nieliczną publiczność, dla której wyścigi krakowskiego klubu jazdy panów nie przedstawiają wielkiego interesu. W sześciu wczorajszych biegach jeździli wyłącznie panowie i właściciele.

Wyniki biegów są następujące:

I. Nagroda rządowa. Bieg z płotami. 1500 koron, ofiarowane przez ministerstwo rolnictwa, nadto 600 koron z kasy Klubu. Meta 2800 m. I. hr. Z. Tarnowskiego „Dannsia" (por. Stärz), II. rotm. Hagelina „Sapperlot" (właściciel), III. por. bar. Basseliego „Bałamutka" (Sokulski). Totalizator 10 : 14.

II. Nagroda Kasyna. Steeple-chase. Bieg z przeszkodami. Nagroda honorowa, ofiarowana przez Resurs krakowski i 1100 koron. Meta 3200 m. I. hr. Z. Tarnowskiego „Klown" (p. Stärz), II. rotm. Kollera „Paulez" (p. Dietl), III. por. Tesingera „Lobl" (właściciel). Totalizator 10 : 18, „miejsce" 52, 54.

III. Oficerski wyścig myśliwski. Nagroda honorowa, ofiarowana przez prezesa JE. R. hr. Potockiego i 1200 kor. Meta 5000 m. Zwyciężył nadpor. Hirscha „Maculani" (nadpor. Brabec), II. nadpor. Arnolda „Flegel" (p. Jahoda). Totalizator 10 : 11.

IV. Nagroda Totalizatora. Bieg z płotami. Nagroda 1500 kor., ofiarowana przez austryacki Jockey-Klub. Meta 2400 m. I. nadpor. Breganta „Viribus unitis" (właściciel), II. Jampolskiego „Dummheit" (Stärz), III. por. Edera „Fiołek" (właściciel). Totalizator 10 : 21.

V. Oficerskie Steeple-chase. Bieg z przeszkodami. Nagroda honorowa, ofiarowana przez S. hr. Siemieńskiego-Lewickiego i 1200 kor. Meta 4000 m. I. rotm. Hagelina „Trawna" (właściciel), II. nadpor. Hirscha „Tommy" (Brabec), III. por. Guczky „Marâtre" (właściciel). Totalizator 10 : 17.

VI. Bieg pocieszenia gładki. Nagroda 1100 koron, ofiarowane przez krakowskie Tow. wyścigowe. Meta 1600 m. I. bar. Neumansa „Blanche" (właściciel), II. nadpor. Breganta „La Beauté" (właściciel), III. rotm. Kollera „Bohun" (Dietl), dalej por. Xanthopulo „Baccarat" (Tesinger). Totalizator 10 : 26, „miejsce" 75, 76.

W piątek, w ostatni dzień tegorocznych wyścigów, nastąpi także wylosowanie konia zwycięzcy piątego biegu.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów zabrał głos minister obrony krajowej generał Georgi. Na rok bieżący zarząd wojskowy starać się będzie uwzględnić w jeszcze znaczniejszej mierze życzenia ludności, a to przez udzielanie *urlopów podczas żniw* nie tylko właścicielom lub dzierżawcom włościańskich posiadłości, względnie ich synom, ale także rolniczym robotnikom wogóle. Co się tyczy ustawy wojskowej, opartej na dwuletniej służbie i nowej wojskowej procedurze karnej, minister zapewnia, że ministerstwo obrony krajowej niczego nie zaniedba, aby jak najszybciej wnieść te przedłożenia, to znaczy jeszcze w bieżącym roku. Mowca spodziewa się, że podwyższenie *płac żandarmeryi* będzie przeprowadzone najpóźniej do końca bieżącego roku.

Minister kolei Vrba zaznaczył między innemi, że co do zaopatrzenia wielkich miast w żywność, będą uwzględniane najważniejsze interesy producentów i konsumentów; przy transporcie węgla będą zastosowane odpowiednio zniżone taryfy; także dla mleka zaprowadzone będą odpowiednie udogodnienia taryfowe. Nowe zarządzenia, dotyczące automatycznego awansu podurzędników i służby kolejowej, znajdują się w toku. Wszystkie wydatki wyniosą tu 14 milionów koron. Na ogół zakończy się tem poprawa, ale i w przyszłości słusznym żądaniom personalu wedle możności uczyni rząd zadosyć. Co do podziału urzędników na trzy statusy, poczyniono wszelkie przygotowania.

Poseł Kolischer zaznaczył, że budżet przedłożony Izbie, jest biernym. Utraciliśmy aktywność budżetu i możemy ją uzyskać tylko przez nowe ciężary na masy ludności. Politycy finansowi będą musieli się starać, aby wciągnąć aż do granic możliwości klasy ekonomicznie silniejsze, ale podług doświadczeń ogólnych, wszystko przewala się na masy. Będą one zawsze musiały ponosić ciężary, jakąkolwiek będzie przyszła reforma podatkowa.

Mowca zajmuje się obszernie budżetem kolei państwowych. W Austryi koleje żelazne odgrywają inną rolę, aniżeli w innych państwach kulturalnych. Podczas gdy tam ruch masowy odbywa się zapomocą dróg wodnych, u nas koleje żelazne muszą go objąć, chociaż taryfa nie rentuje się więcej. Jestto jedna z przyczyn braku rentowności kolei austryackich. Druga przyczyna tkwi w tem, że koleje mają dostarczyć odsetek od kapitału, który po większej części jest fikcyjny. Budowaliśmy koleje, jako koleje państwowe, a następnie sprzedawaliśmy je towarzystwom prywatnym a potem znowu je odkupiliśmy a przy wszystkich tych transakcyach koleje nie stały się tańszemi.

Jeżeli się chce mimo to koleje uczynić rentownemi, to musi się te koleje utrzymać przedewszystkiem na wysokości ruchu, musi się przeprowadzić inną organizacyę administracyi, aniżeli ją mamy.

Razem mowca oblicza deficyt kolei państwowych na 50 milionów koron.

Ale mamy także deficyt przy poczcie. Jeżeli się dla Galicyi, która ma tak dzielną i tak gęstą ludność, żąda uprzemysłowienia i budowy kanału, którzyby kraj ten łączył z Europą zachodnią, a który nie ma być zbudowany dla zasypania monarchii produktami rolniczymi, to przez to nie uprawia się wcale polityki partyjnej. Chociażby to z wielkiemi trudnościami było połączone, od budowy kanałów odstąpić nie można, ponieważ między Wiedniem a Tarnowem leży ziemia, która inaczej kultywowana, w większym stopniu, jak dotąd, może należeć do krajów kulturnych w Europie. Państwo austryackie musi prowadzić politykę handlową, któraby umożliwiała jej zdobycie targu zarówno na bliskim, jak i na dalekim wschodzie. Państwo musi też swą morską politykę komunikacyjną tak urządzić, aby handel mógł się rozwinąć. Austrya ma wybrzeża, którychby jej każde inne państwo kulturne pozazdrościło. Ale nasza żegluga znajduje się w stanie nadzwyczaj zacofanym.

Mowca żali się następnie na upośledzenie Galicyi na polu poczt, telegrafów i telefonów i żąda także w tym kierunku silnej polityki inwestycyjnej. Wyraża następnie podziękowanie ministrowi robót publicznych za to, że chce sprawy wodne więcej, jak dotąd, skoncentrować. Galicya w szczególności cierpi z powodu powolnego tempa w regulacyi rzek, które pociąga za sobą corocznie olbrzymie straty. To upośledzenie powoduje też brak inżynierów, których nie można dostać z powodu złych stosunków pensyjnych i awansowych. Zawsze się twierdzi, że Galicya jest nadzwyczaj protegowaną. Nie, moi panowie! Galicya była przez 100 lat zaniedbana, a skutki tego musi ponosić obecna generacya. Mowca zakończył życzeniem, aby przyszłość była lepszą. (Żywe oklaski, mowca odbiera gratulacye).

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń. W kołach parlamentarnych utrzymuje się pogłoska, że koniec sesyi Izby poselskiej nastąpi około 9 lipca. W kołach rządowych panuje pragnienie, aby po dyskusyi budżetowej Izba poselska załatwiła jeszcze szereg pomniejszych spraw i sprawy politycznego znaczenia, jak ustawę pełnomocniczą i traktat handlowy z Rumunią.

Dziś odbędzie się konferencya prezesów klubów, celem ustalenia czasu przeznaczonego na obrady Izby.

Telegramy „Nowin".

Deputacya w sprawie prochowni.

Wiedeń. Deputacya, złożona z pp.: dra Leo, Maryewskiego, Czecza i hr. A. Wodzickiego, udała się dziś w towarzystwie ministra Dulęby, prezydyum Koła i posłów do ministra obrony krajowej.

Minister oświadczył, że sprawę usunięcia prochowni wziął pod rozwagę, i że szuka miejsca.

Zależy to od dostarczenia środków przez ministerstwo skarbu.

Co się tyczy odszkodowania, to minister sprawą tą również się zajmie.

Deputacya udała się z kolei do bar. Bienertha i do Bilińskiego.

Czesi wobec wystawy w Częstochowie.

Praga. Czeska Rada narodowa uchwaliła wczoraj, aby Czesi wzięli udział w wystawie w Częstochowie. Na radzie przewodniczył pos. Kramarz, który udział Czechów w tej wystawie przedstawił, jako konieczność polityczną i zapewniał, że wycieczka ta wzmocni sympatye polsko-czeskie.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Dymisya Weckerlego nastąpi w tym tygodniu. Peszteńskie dzienniki wyrażają zdanie w razie nieudania się misyi Lukacsa, co jest prawdopodobnem, przyjdzie gabinet hr. Khuen-Hedervarego, którego programem będzie narzucenie powszechnego, równego, tajnego prawa głosowania. Hr. Khuen-Hedervary zamierza oprzeć się głównie na narodowościach niemadziarskich i na socyalistach.

Klęska wojsk tureckich w Albanii.

Skoplje. Albańczycy pobili na głowę wojska tureckie, któremi dowodził Dżewad pasza. Stał on na czele 3 pułków piechoty i kilku bateryi artyleryi górskiej. Pierwsze walki stoczone pod wsiami Dnakowo i Itek, zakończyły się niepomyślnie dla wojsk tureckich, poczem przyszło do morderczego starcia w jednym z wąwozów górskich. **Po stronie tureckiej padło 4 oficerów i 350 żołnierzy i podoficerów. Między poległymi znajduje się jeden z przywódców młodotureckich Klamil bej.**

Pod bronią stoi podobno 14 tysięcy Albańczyków, żądających zupełnej autonomii i uwolnienia jeńców.

Utrzymuje się pogłoska, że powstanie Albańczyków stoi w ścisłym związku z niezadowoleniem dawnych albańskich dworaków Abdul Hamida, który Albańczyków otaczał szczególnymi względami.

ZE ŚWIATA

„Orzeł polski" w Budapeszcie. Pod takim tytułem zacznie wkrótce wychodzić w Budapeszcie tygodnik w polskim języku. Redaktorem jego będzie p. Jerzy Pobóg Pułjanowski. Prenumerata roczna wynosi 8 koron. Redakcya stawia sobie za zadanie być łącznikiem pomiędzy Polakami rozsianymi licznie po Węgrzech. Życzymy jej szczerze powodzenia w tej patryotycznej pracy. Adres redakcyi „Orła polskiego": Budapeszt VIII. Köztemetc — ut. 8.

Chińczyk i misyonarka. Z Nowego Jorku donoszą o krwawym skandalu, który wielkie wywołał wrażenie. W mieszkaniu bogatego kupca chińskiego, który uciekł, znaleziono w kufrze zwłoki zamordowanej panny Elizy Siegel, która „misyonarstwem" wśród Chińczyków się zajmowała. Była ona wnuczką generała Siegla.

Zamordowanie jej przez Chińczyka, wywołało ogromne wrzenie, obawiają się, że przyjdzie do krwawego odwetu na żółtych. Sprawa przedstawia się jeszcze dosyć zagadkowo. — W Ameryce istnieje żeńskie Towarzystwo misyjne, które działa głównie między Chińczykami. Do takiego Towarzystwa należała Eliza, córka Pawła, urzędnika biura kontroli głównej. Tak ona, jak jej matka zajmowała się misyonarstwem wśród Chińczyków. Poznała niejakiego Leona Le Lin, bogatego Chińczyka, który jednak przyjął obyczaje amerykańskie i nazwisko Wiliam Leon. W dniu 8 czerwca ojciec Elizy wymówił mu znajomość. Następnego dnia zniknęła Eliza z domu, ale ojciec nie niepokoił się zbytnio, gdyż dostał depeszę, że wyjechała i niebawem powróci. Gdy jednak nie powracała, zaczęto domyślać się nieszczęścia, a matka przypomniała sobie, że Wiliam Leon, bawiąc u nich przed kilkoma dniami nieco pijany, zachowywał się wobec Elizy dosyć rubasznie i opowiadał, że miał sen, w którym widział, jak jakiś mężczyzna dusił Elizę.

Nagle rozeszła się wieść o jakiemś tajemniczem morderstwie. — Na policyę zgłosił się hotelarz chiński, Sunt Leung i doniósł, że z jednego zamkniętego pokoju dochodzi zapach trupi. — Policya wkroczyła tam i znalazła zwłoki Elizy, świadczące, że rozpaczliwie się broniła.

Dochodzenia wykazały, że ów Chińczyk, Wiliam Leon, był *zawodowym uwodzicielem białych dziewcząt*. Znaleziono w jego mieszkaniu całą paczkę listów miłosnych od panien z towarzystwa, powiązanych starannie niebieskiemi wstążeczkami. Był tam list i od Elizy, w którym zaklina go, by jej nie opuścił.

Dotyczas aresztowano trzech Chińczyków mieszkających w hotelu. Sprawa sama jest ciągle zagadkową. Odkryła jednak takie skandale pod płaszczem misyonarstwa, że niewątpliwie misye te zostaną zniesione.

Ze znalezionej korespondencyi bowiem wynika, że rzekome misyonarstwo było tylko płaszczykiem, kryjącym *nierządne wybryki*. Wiele dam nowojorskich jest skompromitowanych.

Samotność.

— Mój Boże! Miałem willę, majątek, konie, automobil — a z tego wszystkiego teraz tylko ja sam zostałem na świecie!

Na willegiaturze.

— Panie gospodarzu, pańska willa nic nie warta. Wczoraj podczas deszczu lało mi się przez dach na głowę!

— To trudno; kogo nie stać na parasol niech nie wynajmuje willi.

Rodacy!

Pamiętajcie zawsze popierać cele i dążenia „Straży Polskiej". Redakcya nasza chętnie przyjmuje składki na poparcie celów „Straży Polskiej". Wkładka roczne 4 kor., dla włościan i robotników 2 kor

Pamiątka

pierwszej Komunii świętej dla dzieci szkolnych

opracował 50

Ks. Józef Kajdas

wyszła świeżo z druku nakładem

Księgarni Katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski)

Telefon Nr. 708.

Za otrzymaniem w znaczkach pocztowych 15 hal. przesyłka franko.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Baczność!

Mężczyzna pragnąc stale zamieszkać przy inteligentnej i zacnej rodzinie, poszukuje od lipca dużego, frontowego i słonecznego o 2 oknach południowych pokoju na I. piętrze (bez mebli) z usługą, obok plant w śródmieściu. Zgłoszenia przyjmuje **Biuro Grabowskiego, ulica Gołębia 14.** 714

Kto ma 25 tysięcy koron gotówką, może mieć od tego kapitału 8 procent na czysto — kupując kamienicę jednopiętrową, dobrze zbudowaną, w Dębnikach. — Zgłoszenia poste-restante pod adresem: **Kraków**, Okazicielowi książeczki wkładkowej Kasy Oszczędności miasta Krakowa Nr. 248.671. 795

Fabryka „Iskra“

poszukuje

zastępcy

do sprzedaży past do obuwia i t. p. Zgłoszenia: **ul. Łobzowska l. 8,** codziennie pomiędzy godziną 5 a 6 popołudniu. 797

Poszukujemy,

sprzedawcy

do księgarni **kolejowej w Tarnowie. Kaucya 500 koron. Jozef Hopcas & Antonina Salomonowa,** Kraków, ul. Sławkowska 2. 799

Do fabryki wyrobów cukierniczych

Józefa Siermontowskiego

W KRAKOWIE

potrzebna **panienka inteligentna** jako ekspedyentka.

Warunki: ukończone VI klas, znajomość języka niemieckiego i mieszkająca stale przy rodzicach. 804

Mężczyzna chrześcijanin, poważny, w średnim wieku, sumienny, o skromnych wymaganiach, biegły w **buchalteryi i znający manipulacyę kasyerską** znajdzie zajęcie na razie przedpołudniowe, później całodzienne. **Język niemiecki pożądany.** Oferty z podaniem wieku i dotychczasowego zajęcia, z odpisem świadectw lub referencyj pod: „A. 51 R.“ **Kraków, poste-restante.** 805

Zdolny i pilny

INKASENT

poszukiwany. Pożądany taki, który inkasuje dla innych firm. **Kaucya 500 koron.** Główna Ajencya dzienników i Ogłoszeń, Kraków, ul. Sławkowska 2. 606

Do sprzedania.

Sklep korzenny i restauracyą natychmiast do **sprzedania.** — Wiadomość: **Władysław Fałek,** Kraków, ul. Czarnowiejska 9, I. piętro. 779

Dom z parcelą pod budowę wraz z pracownią do wydzierżawienia lub sprzedania. **Krowoderska 52.** 788

Wózek do wyjazdu na resorach tanio do sprzedania. **Prądnik czerwony l. 104,** przy szosie ostatni dom na lewo. 793

SENSACYJNY PROCES

Janiny Borowskiej

z 4 portretami wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena Kor. 1·20, z przesyłką poczt. Kor. 1·30. 358

Dla odbiorców „Nowin“ po Kor. 1·—, z przesyłką K. 1·20.

Teatr Rozmaitości

w Parku Krakowskim

codziennie przedstawienia o godz. 8. wieczór **pierwszorzędnych atrakcyj** o programie ściśle familijnym.

Restauracya renomowana. - Koncert muzyki codziennie po przedstawieniu.

W niedziele i święta koncert muzyki na ogrodzie od godziny 3-ciej po południu. 495

Skonfiskowano!

Skonfiskowano,

a raczej już od dawna zaniechano w elektrycznej fabryce

MIKOŁAJA PASCHALSKIEGO

W KRAKOWIE

wyrabiania tutek ręcznie. — Obecnie wyrabia się tutki maszynami ostatniego wyrazu techniki przy pomocy prądu elektrycznego. 624

Skonfiskowano bezpowrotnie!

WE WSZYSTKICH SKLEPACH DO NABYCIA!

Próby i cenniki fabryka wysyła na żądanie darmo.

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

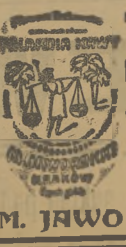
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: **ulica Kopernika l. 6.** 25

PALARNIA KAWY



poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Akademia handlowa w Krakowie przyjmuje na rok szkolny 1909/10 uczniów do:

I **Akademii handlowej** (nauka 4-letnia) z ukończoną IV kl. gimnaz. lub realną wyjątkowo z 3 kl. szkoły wydziałowej, o ile mają w głównych przedmiotach postęp co najmniej dobry i złożą egzamin wstępny. Wpisy od 27 do 30 czerwca i od 1 do 3 września 1909. Wpisowe 10 K., datek na środki naukowe 2 K., czesne 40 K rocznie.

II. Na **Jednoroczny kurs dla abituryentów i abituryentek** szkół średnich po złożeniu egzaminu dojrzałości w gimnazyum, szkole realnej lub liceum. Innych na podstawie zezwolenia Rady Szkolnej Krajowej. Wpisy od 20 czerwca do 3 lipca, w razie wolnego miejsca także i od 1 do 15 września 1909. Opłata szkolna 200 K., datek na zbiory 5 K.

III. Do **Dwuklasowej szkoły handlowej męskiej,** z ukończoną 3 kl. gimnazyalną, realną lub wydziałową, o ile mają ukończonych lat 14. Wpisy i opłaty jak w Akademii.

IV. Do **Dwuklasowej szkoły handlowej żeńskiej,** uczennice mające lat 14 i ukończoną z dobrym postępem klasę 3 szkoły wydziałowej lub średniej, względnie na podstawie egzaminu wstępnego. Wpisy i opłaty jak w Akademii.

V. Do **Uzupełniającej szkoły handlowej** (nauka 3-letnia po 8 godzin tygodniowo) uczniów i praktykantów handlowych z ukończoną co najmniej 4 klasą ludową po 6-letniej nauce szkolnej lub na podstawie egzaminu wstępnego. Wpisy od 10 do 15 września 1909.

VI. Na **Zawodowy wieczorny kurs handlowy dla dorosłych.** Nauka obejmuje buchalteryę, prace kantorowe i korespondencyę, rachunki kupieckie, prawo handlowe i wekslowe, rachunkowość państwową ewentualnie towaroznawstwo i stenografię przez 8 miesięcy od 1 października 1909 do 31 maja 1910 po 12 godzin tygodniowo. Opłata 100 K. Wpisy od 1 do 25 września 1909.

Bliższych wyjaśnień udziela i prospekta rozsyła Dyrekcya. 302



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

[illegible] w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759. 49

Zygmunt Wieczorek

Kraków, Sukiennice 29.

Najlepsza bielizna męska. Najmodniejsze krawatki. Najlepsze rękawiczki. 58

Bardzo niskie ceny.

Zakład wychowawczo-naukowy

ŚW. RODZINY

Kraków, ul. Pędzichów 15.

Przyjmuje wpisy od 20—30 czerwca i od 27 sierpnia do 4 września r. b.

1. Na 4-ry kursa Seminaryum nauczycielskiego przez c. k. władze szkolne zatwierdzonego.

2. Do Internatu, w którym zapewnia najtroskliwszą opiekę panienkom uczęszczającym do tegoż Seminaryum i do szkół pospolitych, wydziałowych znajdujących się w miejscu. 784

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach **„Nowin“.** Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się **potrójnie;** najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Nowość! Nowość!

ZNAKOMITE TUTKI „WELTAS“ z watą chemicznie preparowaną

POLECA FABRYKA

RUDOLFA HERLICZKI

W KRAKOWIE. 781

Najlepsze higieniczne

Towary gumowe

do celów sanitarnych poleca 717

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Lusterka do postawienia i kieszonkowe, kasetki drewniane politurowane na drobiazgi, torebki i paski damskie

— POLECA — 715d

Stefan Porębski, Kraków, obecnie **Rynek 32.**

W niedziele i święta zamknięte. Zamówienia odwrotnie.

MAGAZYN MEBLI

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

KAJETANA DUDZIAKA

W KRAKOWIE

ul. Floryańska l. 36, I. p.

Wydawca: Lucyna Szczepańska.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.

Druk W. Koruskiego i K. Wejnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.